

PIOTR PAŁYS

## **KONSULAT GENERALNY REPUBLICKI CZECHOSŁOWACKIEJ W OPOLU (1920–1922) WOBEC GÓRNOŚLĄSKICH CZECHÓW**

Dla proklamowanej w październiku 1918 r. republiki czechosłowackiej kwestią pierwszoplanową było zachowanie ukształtowanych w 1742 r. granic Czech, Moraw i Czeskiego Śląska. Zagadnienie górnośląskie miało więc dla Pragi znaczenie drugorzędne, co nie znaczy, że nad Wełtawą nie poświęcano mu żadnej uwagi. W nowo powstałym państwie Czechów i Słowaków kwestię górnośląską propagowała głównie Národní jednota slezská oraz kilka innych organizacji i towarzystw. Sprawą tą zajęło się także kilku publicystów i naukowców, wskazując w prasie codziennej i czasopismach naukowych wagę tego problemu dla odradzającego się państwa. Niektóre z tych publikacji były także przekładane na języki obce. Jednak zarówno te publikacje, jak i materiały przygotowywane z myślą o konferencji pokojowej opierały się na pracach garstki zapaleńców, często dyletantów<sup>1</sup>. W styczniu 1919 r. Zahraniční výbor Národního shromáždění zalecił wysłanie na Górný Śląsk grup ekspertów celem zyskania na miejscu danych mogących wzmocnić pozycję Czechosłowacji w Paryżu. Jednak żaden z posłańców nie zamierzał osobiście się w tę akcję angażować. Ostatecznie na tereny zamieszkane przez Morawców udał się pod fałszywym nazwiskiem jedynie prof. Bohumil Vydra. Został on jednak szybko przez władze niemieckie zdemaskowany i uwięziony<sup>2</sup>.

W dniu 2 I 1919 r., w trakcie posiedzenia czechosłowackiej Rady Ministrów dyskutowano cztery możliwe warianty ewentualnych rozszczeń terytorialnych względem Niemiec. Wariant minimalny zakładał przyłączenie jedynie fragmentu powiatu raciborskiego. Koncepcje druga i trzecia przewidywały uzyskanie części górnośląskiego zagłębia węglowego. W najdalej zaś idącym czwartym projekcie była mowa o całości górnośląskiego systemu komunikacyjnego, co było równoznaczne z żądaniem większości tamtejszych złóż węgla kamiennego. Na konferencji pa-

---

<sup>1</sup> J. Ratibořský, *Češi na Ratibořsku a Hlubčicku. Hornoslezská Haná*, Praha 1946, s. 27–28.

<sup>2</sup> D. Gawrecki, *Horní Slezsko, Hlučínsko a Těšínsko v Československé politice meziválečného období (Górný Śląsk po podziale w 1922 roku. Co Polska, a co Niemcy dały mieszkańcom tej ziemi?*, pod red. Z. Kapały, W. Lesiuka, M.W. Wanatowicz, t. I, Bytom 1997, s. 246).

ryskiej rząd czechosłowacki przedstawił w tej kwestii memoriał zatytułowany: *La Haute-Silésie Tchèque-Region de Ratibor*. Na Górnym Śląsku Czesi domagali się Głucholaz oraz górnośląskich obszarów leżących na północ od Głubczyc, Raciborza, Rybnika i Żor, łącznie około 3500 km<sup>2</sup>. Oznaczałoby to przejęcie terytorium zamieszkanego przez 40–50 tys. Niemców i kilkadziesiąt tysięcy Polaków. Perspektywa ta sprawiła, że co trzeźwiej patrzący na sytuację na Górnym Śląsku czechosłowaccy delegaci, tacy jak prof. Dvorský i prof. Josef Kapras, polemizowali z tak daleko idącymi żądaniem<sup>3</sup>. Strona czechosłowacka swe roszczenia do fragmentu Górnego Śląska traktowała jednak raczej jako instrument w grze o Cieszyńskie. Świadczyła o tym choćby wypowiedź jednego z delegatów czechosłowackich na konferencję pokojową w Paryżu, premiera Karela Kramářa, który 20 II 1919 r. w rozmowie z Georges'em Clemenceau oświadczył, że w wypadku odstąpienia Polsce jakiegokolwiek fragmentu historycznego obszaru księstwa cieszyńskiego, Czechosłowacja musi uzyskać rekompensatę na prawym brzegu Odry<sup>4</sup>. Podobnie taktyczny charakter miała wysunięta przez Beneša propozycja, aby w trakcie plebiscytu umożliwić także oddawanie głosów na Czechosłowację<sup>5</sup>. Także w Polsce w przededniu rokowań polsko-czechosłowackich z VII 1919 r. pojawiały się pomysły, aby ewentualne ustępstwa południowego sąsiada zrekompensować zrzeczeniem się powiatu głubczyckiego i kilku przygranicznych gmin w południowo-zachodniej części Raciborskiego. Jednak w sytuacji, gdy tereny te znajdowały się w rękach niemieckich, wartość przetargowa tych propozycji była bardzo niewielka<sup>6</sup>. W instrukcji MSZ dla polskiej delegacji znalazł się jednak zapis, że w wypadku pomyślnego wyniku plebiscytu Polska odstąpi Czechosłowacji południową część powiatu głubczyckiego, zachowując sobie jednakże linię kolejową Głubczyce–Racibórz<sup>7</sup>.

Według projektu porozumienia pokojowego Czechosłowacja miała otrzymać prostokąt pomiędzy występem osoblażskim a Boguminem. Z trzech stron obszar ten ograniczony był starą granicą, a na północnym wschodzie linią wychodzącą z punktu w pobliżu mostu kolejowego na Odrze na trasie Bogumin–Racibórz, idącą następnie na zachód od Krzanowic i na wschód od Kietrza do południowej granicy występu osoblażskiego, w punkcie położonym mniej więcej 5 km na zachód od Głubczyc<sup>8</sup>. Jednak decyzją konferencji pokojowej z 23 IV 1919 r. przyznano Czechosłowacji 316 km<sup>2</sup> wokół Hulczyna z 45 386 mieszkańcami, w większości mo-

<sup>3</sup> M. Myśka, *Walka Czechów o ziemię hulczyńską (przed rokiem 1920) (Nad Odrą, Olzą i Bierawką podczas III Powstania Śląskiego. Materiały z V Ogólnopolskiego Seminarium Historyków Powstań Śląskich i Plebiscytu*, pod red. Z. Kapęły i W. Ryszewskiego, Bytom 1995, s. 48–49). Patrz także: J. Valenta, *Czechosłowacja a przynależność Górnego Śląska do Polski w latach 1918–1921* (Sobótka, 1962, nr 1, s. 42, przyp. 30).

<sup>4</sup> M.K. Kamiński, *Konflikt polsko-czeski 1918–1921*, Warszawa 2004, s. 93–94.

<sup>5</sup> J. Przewłocki, *Czechosłowacja wobec problemów Górnego Śląska w latach 1919–1921* (Za- ranie Śląskie 1968, z. 1, s. 8).

<sup>6</sup> Kamiński, *op. cit.*, s. 161.

<sup>7</sup> Tamże, s. 166.

<sup>8</sup> Ratibořský, *op. cit.*, s. 29.

rawskiego pochodzenia<sup>9</sup>. W kwestii całości Górnego Śląska traktat pokojowy z Niemcami stanowił, że ostateczne decyzje poprzedzi plebiscyt, a w wypadku polskiego zwycięstwa ČSR miała także przejąć fragment okręgu głubczyckiego<sup>10</sup>. Pomimo tego niewątpliwego sukcesu, w trakcie ratyfikacji umów pokojowych, praskie Revoluční národní shromáždění przyjęło rezolucję określającą rozstrzygnięcia w Kłodzkiem, Raciborskiem i Głubczyckiem jako dalece niesatysfakcjonujące. Podkreślano przyrodzone prawa Czechosłowacji do tych obszarów oraz stwierdzano, że były zasiedlone ludnością czeską, a pod względem historycznym i etnograficznym ciążyły do Republiki<sup>11</sup>. Przyznaną część powiatu raciborskiego objęli Czesi w dniu 4 II 1920 r. Nie obyło się przy tym bez rozlicznych perturbacji. Akcję sprzeciwu organizował utworzony w Raciborzu przez Reinholda Weigla Reichsverband Heimatliebender Hultschiner. Poza granicami Czechosłowacji pozostało około 14 tys. Morawian<sup>12</sup>.

Traktat wersalski ratyfikowano w Paryżu 10 I 1920 r. Od 11 II 1920 r. suwerenność władz niemieckich nad tym terytorium została suspendowana, a władzę wykonawczą przejęła uppełnomocniona przez zwycięskie mocarstwa Międzysojusznicza Komisja Rządząca i Plebiscytowa, przy której obie zainteresowane strony, Polska i Niemcy, posiadały swoich przedstawicieli. Zrozumiało więc, że także Czechosłowacja, trzecie sąsiadujące z obszarem plebiscytowym państwo, wzorem Polski otworzyło w Opolu swój konsulat generalny<sup>13</sup>. Początkowo prezydium czechosłowackiego MSZ chciało ograniczyć zakres działalności opolskiej placówki wyłącznie do kwestii paszportowych. Ostatecznie jednak mianowany Konsulem Generalnym Republiki Czechosłowackiej w Opolu dr Jilji Pořízek otrzymał od ministra spraw zagranicznych Edvarda Beneša dyrektywę, w myśl której Czechosłowacja w sprawie plebiscytu miała zachować neutralność, a placówce opolskiej powierzono zadania obserwacyjne. Sam Pořízek widział swą misję znacznie szerzej, oprócz monitorowania sytuacji politycznej zamierzając także nawiązać ścisłe kontakty z Międzysojuszniczą Komisją Rządzącą i Plebiscytową oraz z przedstawicielstwami Polski i Niemiec<sup>14</sup>.

Wkrótce po rozpoczęciu działalności konsulat zwrócił uwagę na rozrzucone na Górnym Śląsku kolonie czeskie: Grodziec (Bedřchův Hradec – Friedrichsgrätz), Nowa Bzinić (Vilem – Wilhelmshort), Piotrówkę (Petrovice – Petersgrätz) oraz Lubienie (Lubín – Sacken). Kilka czeskich rodzin miało zamieszkiwać również

<sup>9</sup> A. Kastory, *Czechosłowackie plany rektyfikacji granic historycznych z Niemcami na przełomie 1918/1919 r.* (Rocznik Naukowo-Dydaktyczny WSP Kraków, 1972, z. 43, Prace Historyczne VI, s. 311–312).

<sup>10</sup> Ratibořský, *op. cit.*, s. 29.

<sup>11</sup> J. Vaculík, *Povalečná reemigrace a usídlování zahraničních krajanů*, Brno 2002, s. 142.

<sup>12</sup> M. Myška, *Raciborski Reichsverband heimatliebender Hultschiner (Rozdział z antyczechosłowackiej irredenty)*, (Studia Śląskie, 1974, t. XXV, s. 131–149).

<sup>13</sup> Przewłocki, *op. cit.*, s. 7–9.

<sup>14</sup> Archiv Ministerstva zachraničních věcí Československé republiky (dalej: AMZV), Generální konsulát Československé republiky v Opolí, Ministerstvu zachraničních věcí Československé republiky, kabinetu ministra zachraničních věcí v Praze, v Opolí 18 I 1921.

w osadzie Grotowice (obecnie dzielnica Opola). W sierpniu 1920 r. postulowano, aby czeskie uczelnie wysłały na ten teren komisje językoznawców i historyków. Główną zasługę w zachowaniu tam czeskiej mowy Pořízek przypisywał odróżniającemu ich od katolickiego otoczenia wyznaniu, a przede wszystkim nauczającym w tym języku kaznodziejom. W dniu 12 IX 1920 r. Pořízek odwiedził Grodziec, gdzie wziął udział w nabożeństwie i był podejmowany przez miejscowego pastora Matěja Kmeťa. W tym czasie w niedziele i święta czeskie nabożeństwa odbywały się tam na przemian z niemieckimi. Według zgodnych opinii Kmeť był gorliwym popiecznikiem władz, nie stroniącym od aktywności politycznej. Jednak właśnie ta spolegliwość umożliwiła mu utrzymanie w świątyni języka czeskiego, a fakt, że udało się tego dokonać, świadczył jak najlepiej o poczuciu narodowym tego duszpasterza, gdyż przy obowiązującym przed wojną w Niemczech kursie germanizacyjnym zgodę władz na odprawianie czeskich nabożeństw zapewnić mogła jedynie ścisła kolaboracja z reżimem<sup>15</sup>.

Jeżeli więc strona czeska nie chciała całkowicie tych ludzi stracić, przede wszystkim powinna zapewnić tym osadom czeskich pastorów. W związku z tym wnioskowano, aby nawiązać kontakt z tymi środowiskami za pośrednictwem Kościoła czeskich braci, który jak najprędzej powinien wysłać tam misje kaznodziejskie. Ponieważ potomkowie kolonistów używali języka czerpanego ze starych kancjonałów z silnymi wpływami polskimi i niemieckimi, a w tamtejszych szkołach uczono wyłącznie w języku niemieckim, wskazane również było rozpoczęcie w nich fakultatywnej nauki języka czeskiego<sup>16</sup>. Konsul zwrócił się w tej sprawie do Ewangelickiego Kościoła Czeskobrackiego w Pradze. Kwestią tą zajęło się 12 XI 1920 r. Towarzystwo Misyjne (Misijní jednota). Wyrażono chęć udzielenia górnośląskim Czechom wsparcia, obiecano wysłanie kaznodziei<sup>17</sup>. Jednocześnie jednak stwierdzono, że z braku zdatnych kadr w tym momencie było to niemożliwe<sup>18</sup>. Do wizyty takiej doszło w Grodźcu dopiero w 1928 r.<sup>19</sup> Dla uzyskania zgody na przybycie czeskich nauczycieli i duchownych Pořízek gotów był użyć swych wpływów w Międzysojuszniczej Komisji Rządzącej i Plebiscytowej. Z interwencją wstrzymywał się jednak do chwili uzyskania z Pragi jasnych dyrektyw i wysłania niezbędnych sił nauczycielskich oraz czeskobrackiego kaznodziei. W sprawie tej zalecał pośpiech, gdyż po plebiscycie, niezależnie od tego, kto ostatecznie przejmie Górny Śląsk, ciężko będzie załatwić kazania i nauczanie w języku czeskim<sup>20</sup>. Oprócz Grodźca konsul czechosłowacki odwiedził także Piotrówkę. Bliższe przyznanie się panującym w tych koloniach stosunkom nie napawało optymistycznie.

<sup>15</sup> Tamże, Ministerstvu zachraničních věcí, presidiu, v Opolí 15 IX 1920.

<sup>16</sup> Tamże, Ministerstvu zachraničních věcí, presidiu, v Opolí 15 IX 1920.

<sup>17</sup> E. Šteříková, *Zeme otců. Z historie a vzpomínek k 50. výročí reemigrace potomků českých exulantů*, wyd. 2, Praha 2005, s. 64.

<sup>18</sup> AMZV, Generální konsulát Československé republiky v Opolí, Ministerstvu zachraničních věcí Československé republiky, politickému oddělení, v Opolí 7 XII 1920.

<sup>19</sup> Šteříková, *op. cit.*, s. 183–194.

<sup>20</sup> Tamże, Ministerstvu zachraničních věcí Československé republiky, politickému oddělení, v Opolí 7 XII 1920.

Języka ojczystego używało tam już tylko starsze pokolenie. Z dziećmi w domach mówiono jeszcze co prawda po czesku, ale pastory i szkoła nadawali tym miejscowościom charakter coraz bardziej niemiecki. Czeskie poczucie narodowe mogłoby ewentualnie odświeżyć jedynie wysłani tam czescy kaznodzieje. Od wyniku plebiscytu zależało, czy będzie możliwe wprowadzenie w tamtejszych szkołach nauki choćby kilku przedmiotów w języku przodków, jednak pełne wynarodowienie było tylko kwestią czasu. Alternatywą była – ze względu na różnice religijne i mentalne dłużej trwająca – polonizacja, z tym że w wypadku przejścia Górnego Śląska przez Polskę, większość mieszkańców czeskich kolonii skłonna była wyjechać do Czechosłowacji<sup>21</sup>.

Jesienią 1920 r. pojawiła się kwestia ewentualnej reemigracji części górnośląskich Czechów. Jako ich rzecznik wystąpił Josef Novák. Pochodził on z Grodzca. Po ukończeniu ewangelickiej szkoły biblijnej w Brzegu został czeskokobackim misjonarzem. Był także członkiem Modrého kříže (Błękitnego Krzyża). Impulsem do powstania tej organizacji stały się kazania czeskokobackiego kaznodziei, który 16 lat wcześniej miał, zapewne nielegalnie, odwiedzić Górny Śląsk. Środowisko to za cel stawiało sobie „wyzwolenie z pęt” narzuconych przynależnością do oficjalnego Kościoła ewangelickiego i powrót do nauk głoszonych pierwotnie przez czeskich braci. Jej członkowie zaangażowali się w ruch abstynencki i poczynania antywojenne. Według Nováka wielu czeskich braci chętnie wróciłoby do kraju przodków, gdyby tylko władze czechosłowackie zechciały im w tym pomóc. Warunkiem były pozwalające się wyżywić przydziały ziemi oraz możliwość osiedlenia się w jednym miejscu. Ze swej strony Pořízek postulował, aby sprawą tą zajęła się na miejscu specjalna komisja<sup>22</sup>. Wniósł także, aby przydzielić im miejsce do osiedlenia na Słowacji, Rusi Zakarpackiej lub w którymś z parcelowanych w Czechach majątków. Generalnie reemigrację uznawał za najlepsze rozwiązanie, gdyż, jak słusznie przewidywał, w wypadku gdy ci Czesi pozostaną na Górnym Śląsku, nie zachowają zbyt długo resztek swej świadomości narodowej<sup>23</sup>. W efekcie tych zabiegów 20 I 1921 r. MSZ zwróciło się do Państwowego Urzędu Gruntowego (Státní pozemkový úřad), sondując możliwość osiedlenia 60 rodzin<sup>24</sup>.

W obliczu zbliżającego się plebiscytu koloniami czeskimi zainteresował się także Polski Komisariat Plebiscytowy. Ponieważ jego propaganda w ogóle tam nie docierała, Wojciech Korfanty zwrócił się więc do Pořízka z prośbą o wskazanie ludzi, mogących zostać w tych miejscowościach mężami zaufania i nakłonić jej mieszkańców do głosowania za Polską<sup>25</sup>. Przywódca ruchu polskiego nie silił się

<sup>21</sup> Tamże, Ministerstvu zahraničních věcí Republiky Československé, politické oddělení, v Opolí 8 III 1921.

<sup>22</sup> Tamże, Ministerstvu zahraničních věcí, presidiu, v Opolí 15 IX 1920.

<sup>23</sup> Tamże, Ministerstvu zahraničních věcí Československé republiky, politickému oddělení, v Opolí 7 XII 1920.

<sup>24</sup> Šteřiková, *op. cit.*, s. 64.

<sup>25</sup> AMZV, Generální konsulat Československé republiky v Opolí, pismo Komisarza Plebiscytowego Wojciecha Korfantego do Konsula Generalnego Gilles-Poryzka, Bytom 3 XII 1920 r.

przy tym na żadne dyplomatyczne konwenanse, uznając wsparcie czeskie w walce z Niemcami o Górny Śląsk za rzecz oczywistą. Przemawiało za tym pozostawanie Czechosłowacji w ścisłym związku sojuszniczym z popierającą polskie aspiracje na tym odcinku Francją, a przede wszystkim bilans niewątpliwych zysków, które przyniosłoby Pradze polskie zwycięstwo.

Tymczasem strona czechosłowacka w rzeczywistości nie zamierzała angażować się po żadnej ze stron. Konsul Generalny udzielił więc Korfantemu odpowiedzi wymijającej, zapewniając o chęci budowania jak najlepszych stosunków pomiędzy górnośląskimi Czechami a ich polskimi sąsiadami. Powołując się na deklarowaną przez rząd czechosłowacki wobec Ententy, Polski i Niemiec neutralność, oświadczył, że do tej pory nie starał się o ogarnięcie kolonii swym politycznym wpływem<sup>26</sup>. Jednocześnie propozycję Komisarza Plebiscytowego przedstawił Ministerstwu Spraw Zagranicznych. W wypadku decyzji Pragi o udzieleniu stronie polskiej pomocy, sugerował niezwłoczne ustalenie szczegółów z polskim przedstawicielem dyplomatycznym w Czechosłowacji lub upoważnionym do rozmów na ten temat specjalnym wysłannikiem. W tym wypadku należało także rozstrzygnąć, czy wsparcie propagandowe ograniczyć wyłącznie do czeskich kolonii, czy też rozszerzyć na okręg przemysłowy, Raciborskie i Głubczyckie (Kačersko). Pomoc czeska byłaby dla Polaków istotnym wsparciem moralnym oraz zwiększyłaby liczbę oddanych na nich głosów. Dostrzegano jednocześnie antypolskie nastawienie czeskich kolonistów. Tłumaczono to różnicami religijnymi, wpływem państwowego Kościoła ewangelickiego, który zmajoryzował górnośląskie zbory czeskich braci. Dzięki Kościołowi zachowali oni, co prawda, język przodków, ale na początku lat dwudziestych wszyscy pastory, z wyjątkiem Matěja Kmeřa z Grodzca byli Niemcami i pracowali nad wyrugowaniem języka czeskiego. Młodzież nasiąkała niemieckim duchem także w szkole<sup>27</sup>.

Mimo że w wypadku polskiego zwycięstwa Czechosłowacja uzyskalaby 394 km<sup>2</sup> w Głubczyckiem, konsulat nie wykazywał większego zainteresowania żyjącymi tam i w Raciborskiem tzw. Morawcami, chociaż w swych rozważaniach nad charakterem Górnoślązaków czechosłowacki dyplomata zauważał podobieństwa z mieszkańcami Moraw, tak w sferze mentalnej jak i językowej. Ich polszczyzna różniła się od używanej w innych dzielnicach, bliżej granic Czechosłowacji przechodząc w dialekt śląsko-morawski<sup>28</sup>. Ponieważ za najlepszy sposób rozwiązania kwestii Górnego Śląska uważał on jego neutralizację pod protektoratem mocarstw lub Ligi Narodów, co miało umożliwić szerzenie czeskich wpływów, uznawał więc, że dla realizacji tej opcji warto poświęcić obiecany fragment ziemi głubczyckiej<sup>29</sup>. Jed-

<sup>26</sup> Tamże, pismo Generalnego Konsula Republiki Czechosłowackiej w Opolu Jiljia Pořizka do Komisarza Plebiscytowego Wojciecha Korfantego, Opole 7 XII 1920 r.

<sup>27</sup> Tamże, Ministerstwu zachraničních věcí Republiky Československé (politické oddělení), v Opolí 8 III 1921.

<sup>28</sup> Tamże, Ministerstwu zachraničních věcí Československé republiky, politické oddělení, v Opolí 8 II 1921.

<sup>29</sup> Tamże, Ministerstwu zachraničních věcí Československé republiky, politickému oddělení, v Opolí 7 XII 1920.



nak w wypadku decyzji o podziale obszaru plebiscytowego postulował energiczną obronę tych aspiracji<sup>30</sup>. Po zakończeniu III powstania śląskiego, w wypadku przyjęcia angielsko-włoskiego projektu rozgraniczenia, zaproponował podjęcie starań o rektyfikację granicy czechosłowacko-niemieckiej na odcinku na południe od Raciborza, tak aby uzyskać dostęp do Odry i drogi w kierunku na Bogumin. Uzasadnieniem takiej korekty były przede wszystkim względy komunikacyjne. Zdaniem Pořízka po wybudowaniu sieci planowanych kanałów Odra miała uzyskać większe znaczenie niż Łaba<sup>31</sup>. Propozycje te nie miały jednak żadnych szans na realizację. Ostateczne wytyczenie granicy czechosłowacko-niemieckiej w Raciborskiem nastąpiło w 1923 r. Przy tej okazji pojawiły się głosy za przyłączeniem kilku pogranicznych gmin (Chałupki, Chuchelná) do okręgu bogumińskiego. Rekompensatę stanowić miały najbardziej zniemczone gminy w Hulczyńskiem. Pomimo pewnego rozgłosu w prasie Niemiec, Czechosłowacji i Polski akcja ta nie przyniosła zamierzonych efektów<sup>32</sup>.

Zagadnienie, jak zachowają się Morawcy w zbliżającym się plebiscycie, nurtowało znających problemy pogranicza polskich działaczy. Przewodniczący delegacji polskiej w trójstronnej komisji do rozgraniczenia terenów przyznanych Czechosłowacji od obszaru plebiscytowego dr Józef Rostek zwracał Wojciechowi Korfantemu uwagę, że objęcie plebiscytem morawskich wiosek przysporzy tylko głosów Niemcom. Korfanty jednak stwierdził, że plebiscyt to formalność i należy brać, co się da<sup>33</sup>. O raciborskich i głubczyckich Morawcach nie wspominał także w swym liście do Pořízka, zapewne, aby w przyszłych dyskusjach nad zasięgiem czeskiego etnikum nie dawać południowemu sąsiadowi dodatkowego argumentu. W tej sytuacji lokalni polscy działacze plebiscytowi próbowali ze swą propagandą dotrzeć do miejscowości morawskich na własną rękę, choć jak się wydaje, bardziej chodziło o częściowe choćby zneutralizowanie tam wpływów niemieckich niż o pozyskanie ich dla sprawy polskiej. W lewobrzeżnej części Raciborskiego rozpowszechniano ułożoną przez Józefa Rostka odezwę wzywającą do głosowania na ČSR, następnie odezwę niby niemiecką, dezawuuującą tę pierwszą, wreszcie drukowane w języku czeskim wezwanie do głosowania za Polską<sup>34</sup>. Wysiłki te jednak na niewiele się zdały. Morawcy niemalże w stu procentach opowiedzieli się w plebiscycie za Niemcami.

Jak się wydaje, przybywając w maju 1920 r. do Opola Jiljí Pořízek nie zdawał sobie sprawy z istnienia na Górnym Śląsku czeskich kolonii, założonych przez XVIII-wiecznych czeskich emigrantów religijnych lub ich potomków. Niemniej

<sup>30</sup> Tamże, Ministerstvu zahraničních věcí Československé republiky, politické oddělení, v Opolí 28 II 1921.

<sup>31</sup> Tamże, Ministerstvu zahraničních věcí Republiky Československé, politická sekce, v Opolí 1 IX 1921.

<sup>32</sup> F. Szymiczek, *Pogranicze w świetle archiwaliów bylej Rejencji Opolskiej* (Komunikaty Instytutu Śląskiego w Katowicach – Sprawy Czechosłowackie, nr 21, Katowice 1947, s. 3–4).

<sup>33</sup> A. Rostek, *Wspomnienia plebiscytowe z powiatu raciborskiego* (Kwartalnik Opolski, 1958, nr 1, s. 143).

<sup>34</sup> Tamże, s. 161.

kontakty z tymi środowiskami nawiązał stosunkowo szybko. Problematyką tą starał się zainteresować swych przełożonych, sugerując podjęcie działań reczechizacyjnych. Służyć temu miało przysłanie specjalnej ekipy naukowców, podjęcie starań o wprowadzenie w tych miejscowościach do szkół języka czeskiego oraz przyjazd czeskich pastorów. W tej ostatniej kwestii osobiście wystąpił do władz Kościoła czesko-brackiego. Jednak przy bliższym poznaniu panujących wśród potomków kolonistów stosunków konsul generalny Republiki Czechosłowackiej w Opolu coraz wyraźniej uzmysławiał sobie, że zaszłe w tych społecznościach procesy germanizacyjne mają już charakter nieodwracalny. Jedynymi łącznikami z krajem przodków były język i religia, ale także w tych sferach na początku lat widoczny był wyraźny regres. Jego zdaniem najlepszym rozwiązaniem byłaby ich reemigracja, w przeciwnym razie ulegną szybkiemu wynarodowieniu. Najbliższe lata ukazały słuszność jego przewidywań. Jednak do wyjazdu mieszkańców Grodzieca, Piotrowki i innych kolonii do Czechosłowacji doszło dopiero zimą 1945 r.

**DIE HALTUNG DES TSCHECHOSLOWAKISCHEN GENERALKONSULATES  
IN OPPELN GEGENÜBER DEN OBERSCHLESISCHEN TSCHECHEN  
(1920–1922)**

Die Umsetzung der Beschlüsse über die Durchführung des Plebiszits in Oberschlesien hatte zur Folge, dass seit dem 11.02.1920 die Souveränität der deutschen Macht über dieses Territorium aufgehoben und die Macht durch die Interalliierte Regierungs- und Plebiszitskommission übernommen wurde, bei der die beiden Interessenseiten, Polen und Deutschland, der Vatikan sowie die dem Plebiszitgebiet benachbarte Tschechoslowakei ihre Vertreter akkreditierte. Der Generalkonsul der Tschechoslowakischen Republik, Jiljí Poizek, nach der Ankunft in Oppeln stellte schnell fest, dass es in Oberschlesien Kolonien von religiösen Emigranten aus dem 18. Jahrhundert gibt. Mit dieser Frage versuchte er seine Vorgesetzten zu interessieren, in dem er unterschiedliche Retschchisierungsmaßnahmen vorschlug. Dieser Aufgabe sollte die Entsendung von einer Gruppe von Wissenschaftlers, die Einführung der tschechischen Sprache in den Schulen in diesen Ortschaften sowie die Ankunft der tschechischen Pastoren dienen. In dieser letzten Frage wandte er sich an die Führung der Kirche der Böhmischen Brüder persönlich. Allerdings kam der Generalkonsul nach dem näheren Kennenlernen der dort herrschenden Verhältnisse zur Überzeugung, dass die in diesen Gesellschaften vorangeschrittenen Germanisierungsprozesse einen unwiderrufflichen Charakter haben. Das einzige Bindeglied mit dem Land der Vorfahren war die Sprache und die Religion, aber sogar in diesen Sphären war ein deutlicher Rückgang zu verzeichnen. Für die beste Lösung hielt er die Reemigration, im anderen Fall würde diese Gruppe starken Denationalisierungsprozessen unterzogen. Die nächsten Jahre haben seine Einschätzung nur bestätigt. Allerdings kam es zur Übersiedlung der Bevölkerung von Grodziec, Piotrowka und andere böhmischen Kolonien in Oberschlesien in die Tschechoslowakei erst im Winter 1945.